NAKŁAD GWARANTOWANY 5000 BEZPŁATNY NUMER

OSA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY WALCE Z ŻYDOSTWEM

NR. 2 LESZNO, 24 PAŹDZIERNIKA 1937 R. ROK I.

Odżydzajmy Polskę!

W pierwszym wydaniu naszego pisma pisaliśmy na tym samym miejscu nieco o odżydzeniu handlu polskiego. Ponieważ sprawa ta w Polsce dotąd dopiero w małym stopniu została rozwiązana, a raczej dopiero zapoczątkowana, uważamy za wskazane, więcej chwil temu zagadnieniu poświęcić.

Mniejszość żydowska w Polsce wynosi procentualnie około 11 proc. i stanowi poważny odsetek w stosunku do ludności polskiej. Groźniej natomiast przedstawia się żydowski stan posiadania w Polsce, a już wprost katastrofalnie mówi statystyka o zażydzeniu handlu i przemysłu polskiego. Przeszło 80 procent udziału mają tu żydzi. Wygląda to, jak gdyby Polak nie był zdolny do prowadzenia tych zawodów. Te dwa zawody, które dają żydom najwięcej okazji do pełnienia ciemnych transakcji, zostały przez nich obsiadłe w sposób szarańczy.

Handel jest poważnym czynnikiem kraju i narodu, szerzy kulturę i obyczaje, zbliża do siebie narody. Prócz dziennej pracy ma kupiec do spełnienia ważną misję pionierską i musi zawsze być wzorem narodu. Ten pośrednik pomiędzy wytwórcą a całą rzeszą konsumentów musi być człowiekiem szlachetnym, rzetelnym, moralnym i cieszącym się dobrą opinia.

Te zalety może posiadać tylko kupiec Polak, lecz żaden żyd.

Handel ma najwyższy wpływ na ustrój gospodarczy kraju i stosunek zagranicy do Polski. Rzućmy okiem na przodujące dziś w świecie trzy kraje jak: Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia, którym powagę i bogactwo dał handel. Tam zrozumiano właśnie już dawno, że tylko dobry handel jest podwaliną dobrobytu.

Najwybitniejszy ekonomista handlu i abstynent polityczny nie zaprzeczy, że handel polski musi doznać reorganizacji i to jak najgruntowniej. W związku z tym na pierwszy plan wysuwa się palące zagadnienie wyzucia handlu polskiego z elementu ciemnego i szkodliwego. Tym właśnie szkodnikiem na tym terenie jest żyd. Żyd który brudnymi metodami demoralizuje dobre zwyczaje handlu. Handel żydowski nie cofa się przed żadnym krokiem i dla zbogacenia się gotów jest iść po trupach, nie mówiąc już o kulejącej dystrykcji.

Nasze kupiectwo do niedawna jeszcze wypychane przez żydów przywłaszczyło sobie już pewną dawkę tryków żydowskich. Konsument przyzwyczajony do konkurencyjnych opustów cen tandety żydowskiej eksploatuje te nałogi u kupca Polaka, stosującego słusznie niskie ceny stałe. Taką drogą stwarza żyd napór na kupca-Polaka. Taktyka taka jest pozornie znikoma, lecz zabójcza dla handlu polskiego. Nie zamierzamy na tym miejscu wymienić setek brudnych żydowskich metod handlowania, bowiem tą sprawą zajmiemy się innym razem.

Jeżeli handel polski ma spełnić należycie swoje zadanie w kraju, jeżeli ma podnieść eksport na wzór zagranicy, wreszcie oddać przysługę w razie wojny, wtedy — jak już powyżej wspomniałem — musimy go czemprędzej i bezwzględnie odżydzić. Handel i przemysł w Polsce jest tak wysoce zażydzony, że z chwilą odżydzenia tych gałęzi będzie cała Polska bez żydów.

Niech zatem każdy zdrowo myślący Polak, zagadnienie żydostwa w Polsce uważa za sprawę pierwszej wagi. Każdy grosz oddany żydowi przez Polaka jest grzechem dla narodu i stanowi niezmazalną plamę w sumieniu takiego żydofila. Każdy grosz zaniesiony żydowi wzmacnia twego wroga.

Wołamy do gospodyń i wieśniaków, którzy dziwnym zwyczajem wciąż jeszcze są chętnymi odbiorcami żydów.

Niech nasze liczne wołania wreszcie dotrą ucha tych już dziś nielicznych „żywicieli" żydowskich.

Apele nasze stają się w chwili obecnej rozkazem sumienia. I to świętym rozkazem narodu polskiego.

Rumieńce wstydu musi wywołać na twarzy Polaków zaprzyjaźnionych z żydostwem ten fakt, że kiedy cały szereg nierzadko biednych Polaków o głodzie i niedostatku walczy o lepsze jutro dla Polski przechodząc najróżniejsze gorzkie chwile, inny przez bratanie się z wrogiem Polaka hamuje jego wysiłki i lekceważy pracę o lepsze jutro Polski Narodowej.

Tylko Polski Ruch Narodowy oparty na masach narodu polskiego może konsekwentnie sprawę żydowską w Polsce rozwiązać. Dzięki pracy Stron. Nar. polszczymy handel na kresach. To są początki realizowania programu naszego, który znalazł zaufanie w narodzie i obraną drogę ciernistą przejdzie zwycięsko. Ma-Ły.

Żyd Kalmus pod pręgierzem

Nakładem Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. Koło Bukówiec Górny ukazała się w r. 1935 mała broszurka p. t. „Opis Bukówca Górnego i jego działalność w powstaniu Wlkp. 1918-19 w opracowaniu przez technika budowlanego Jana Grzesieckiego II. i oparta na materiale czerpanym z kroniki p. Fr. Kaczmarka I. i dzienniku Kancelarii Dowództwa Oddziału Powstańczego.

Na stronie 8 tej broszurki czytamy:

Dnia 11 stycznia 1919 r.... „samolot niemiecki krążąc nisko ostrzeliwał powstańców, pozatem napływały stale posiłki niemieckie z Leszna, skończyło się tak, że po polskiej stronie zostało dwuch zabitych i trzech rannych, a dwóch zabrali Niemcy do niewoli, a mianowicie Franciszka Kaczmarka II., komendanta kawalerii i jednego powstańca. Gdy ich prowadzono przez Leszno, **wołał żyd Kalmus, aby wydać Polaków żydom, to ich postawimy pod mur i zatłuczymy kijami**".

Przytaczamy dosłownie ustęp z pracy p. Grzesieckiego. dotąd nieskonfiskowany, ani też niesprostowany przez żyda Kalmusa. Więc musimy informacje p. Grzesieckiego przyjąć jako prawdziwe.

Z przykrością stwierdzamy, że dotąd zajście to nie zostało dostatecznie podane do wiadomości publicznej, i że ani władze, ani też społeczeństwo polskie nie wyciągnęło z tego konsekwencji. Dziwimy się, że „Głos Leszczyński", z którego drukarni wyszła omawiana przez nas broszurka, i którego redakcja mogła z materiału w niej zawartego skorzystać, nie poinformował wcześniej społeczeństwa o roli żyda Kalmusa w okresie naszych walk wyzwoleńczych.

Chociaż z pewnym opóźnieniem przystępujemy dzisiaj do sprawy tej przeświadczeni, że głos nasz przyczyni się do wykazania Kalmusowi, że Naród Polski umie zwalczać każdego swojego wroga.

I to jeszcze jakiego wroga, nie tego, który w zrozumiałym sporze o granice, o posiadanie ziemi i panowanie nad nią chwyci za broń i staje do rozgrywki po stronie swej narodowości i który jest gotów poświęcić życie swoje dla wyższej idei.

Nie tego wroga, który z otwartą przyłbicą z karabinem w ręku przeciwstawia się naszym bojownikom.

Kalmus jest wrogiem Polski tego typu, który chowa się za plecami walczących przeciwników Polski i dopiero swą odwagę wykazuje w chwili gdy na ulicy widzi pojmanych i bezbronnych powstańców polskich.

Kalmus jest niebezpiecznym nieprzyjacielem, który wrogość swoją ukrywa przed silnym, a pastwi się w chwili jego bezsilności.

Kalmus jest typowym żydem, u którego wrodzona nienawiść do wszystkiego co polskie objawia się w chwili naszej słabości. Takich „Kalmusów" niemało pamięta każdy żołnierz polski z roku 1920. Pamiętamy, jak „życzliwi dla Polski żydzi przed bramami swych bóżnic „chlebem i solą" witali zwycięzkich wodzów armii polskiej. I pamiętamy, z jaką zawziętością mordowali każdego, który w chwili naszego odwrotu osłabiony nadludzkim wysiłkiem, ranami czy chorobą nie zdążył za cofającym się swoim oddziałem.

Pamiętamy, że zdziczałe hordy bolszewickie umiały okazać tyle rycerskości, że niejednego pojmanego odesłały do obozów jeńców wojennych, i pamiętamy, że żaden z żołnierzy polskich nawet w chwili, gdy osiedle dane było jeszcze w posiadaniu polskim, nie odważył się samopas zapuszczać w ghetta żydowskie, przeświadczony, że więcej już z tamtąd nie wróci.

Pamiętamy, że każdy żołnierz czuł się bezpieczniej na wysuniętej placówce, na czujce pod samą linią nieprzyjacielską, na patrolach i podchodach, niż na żydowskiej kwaterze.

Bo wszędzie spotykał się z tym samym typem żydostwa, wszędzie było niemało takich Kalmusów, przepojonych rasową nienawiścią do Polaków, gotowych w bestialski sposób „kijami zatłuc" każdego Polaka, a tymbardziej noszącego mundur polskiego żołnierza.

Pamiętamy, a mimo to jesteśmy bierni. Ten sam Kalmus, który odgrażał się Polakom, który największe zadowolenie miałby z ukamieniowania i zatłuczenia żołnierzy polskich, który z dziką przyjemnością upajałby się powolną śmiercią polskich powstańców, ten sam Kalmus żyje dzisiaj na polskiej ziemi z korzyści, które daje mu polskie społeczeństwo.

Nie mamy w powiecie żadnego rolnika-żyda, a więc w poważnej mierze dostawcami Kalmusa są Polacy.

Gdzie nasza ambicja narodowa, gdzie cześć i szacunek dla tych, którzy padli od skrytobójczych ciosów podobnych Kalmusów?

Czy pamięci ich nie kalamy i swej godności nie uwłaczamy, że utrzymujemy w swoim organiźmie państwowym takich wrogów Narodu Polskiego.

Poza wymiarem sprawiedliwości, na który czeka całe narodowe społeczeństwo, musi Kalmus spotkać się z zdecydowanym stanowiskiem całego polskiego społeczeństwa. Żyd, który chciał powstanców polskich kijem zatłuc, żyd wróg Narodu Polskiego, nie może żyć z pracy i trudu tego polskiego rolnika.

Odtąd niech żaden grosz polski, żadne ziarno polskie nie przejdzie przez jego ręce, niech zrozumie, że Polacy umieją wymierzać sprawiedliwość za czasy przeszłe i muszą się ubezpieczać na przyszłość. Bo bezpieczni od śmierci skrytobójczej od ukamieniowania nas i zatłuczenia kijami będziemy tylko w Polsce, w której nie będzie żadnego żyda o Kalmusowym typie.

Tam u Horowskiego
Zydki sobie gwarzą,
O zyski z polskiego
Narodu się swarzą.

Tam Pick towar chwali,
Uśmiecha się w koło,
Bo pieniądz się wali,
Więc w duszy wesoło

I żydkom jest dobrze
I gospodarzowi
Bo wszyscy tam służą
Złotemu cielcowi.

Ej, nie igraj z ogniem
Panie gospodarzu!
Bo często się zdarza,
że sparzy odrazu.

On tylko się śmieje,
Lecz ja jestem w matni
Ten bowiem wygrywa
Kto się śmieje — ostatni!

***

TANIO wyrabia pułapki
na naiwnych gojów
Krawiec
młodszy pomocnik żyda Tinta,
ulica Narutowicza

Od Redakcji

Numer 2 „Osa" ukazał się w formacie 4-stronnym. Następny numer ukaże się w znacznie zwiększonym formacie i zawierać będzie kilka ciekawych artykułów dotycz. naszego terenu oraz szeroki dział ogłoszeń.

Rękopisy do nr. 3 należy przesyłać do wtorku 2 listopada względnie wrzucić do skrzynki znajdującej się w korytarzu przy ul. M. Piłsudskiego 6, wejście z ul. Grodzkiej.

Artykuły i pisma niezaopatrzone w czytelny podpis i miejsce zamieszkania pozostawia się bez załatwienia,

Anonim „Kaja". Treść listu dobra i fakty nam znane, lecz zasadniczo z anonimów nie korzystamy i artykułu nie umieścimy. W sprawie tej prosimy się zgłosić osobiście do redakcji „Osy", Nowy Rynek 26, przyczem zapewniamy dyskrecję.

Anonim „Młot". List nosi słowa za ciężkie, podobne do młota. Cały szereg uwag nie mija się z faktem. Temat trochę „podziemny" lecz dosadny. Rzeczy te wszystkie są nam częściowo znane i później po dokładnym zbadaniu włączone zostaną do publikacji naszych. Nie wstydzimy się roztrząsania zgnilizny moralnej i proponujemy zbliżenie z znami, wyrażając zgodę na określenie czasu i punktu spotkania.

Migawki

Dzięki wytężonej naszej pracy i poparciu tut. społeczeństwa polskiego, wydaliśmy dnia 10 października 1937 nasz pierwszy dwutygodnik „Osa". Nakład pięciotysięczny kolportujemy zupełnie bezpłatnie, mimo, że z wydawnictwem mamy poważne koszta. Całkowity nakład został w błyskawicznym tempie rozchwytany. Społeczeństwo miasta Leszna jak i powiatu odnosi się do nowego wydawnictwa bardzo przychylnie, o czym świadczy licznie napływająca korespondencja i goście redakcyjni.

Szkoda tylko, dlaczego akurat w takiej chwili pierwszego kolportowania konstytucyjnego wydania „Osy", w momencie kiedy poważni i starsi obywatele Leszna a zapaleni członkowie Stronnictwa Narodowego ze stosem „Osy" na ramieniu tryumfalnie maszerowali ulicami naszego miasta, musieli się spotkać z pewnym nietaktem.

Panie F. Dlaczego akurat w takiej chwili był Pan miłym towarzyszem przechadzki żyda i to takiego, którego tut. społeczeństwo polskie nawet na odległość kilkuset kilometów widzieć nie chce. Umieliśmy Pana szanować i jesteśmy zachowaniem Jego zdziwieni.

Serce dobrego Polaka nie powinno tego ścierpieć.

Pan H. R. pracownik administracji „Głosu Leszczyńskiego" zakupił dla siebie u miejscowego żyda płótno na 6 koszul wierzchnich. Przypuszczamy, że p. R. nie możemy posądzać o brak świadomości w kwestii antyżydowskiej.

Bolączki Powstańców. Jak nas informują powstańcy i bezrobotni pracownicy umysłowi, prawdopodobnie w miejscowej Ubezpieczalni Społecznej pracuje niejaka p. Zamorska, żona kapitana Straży Gran. służby czynnej. Zapytujemy, czy naprawdę zmuszona jest p. Z. zajmować stanowisko w U. Sp., mimo, że mąż znajduje się na stałej posadzie państwowej. Czy by nie można zatrudnić w miejsce p. Z. jakiegoś bezrobotnego powstańca, znajdującego się od dłuższego czasu bez jakichkolwiek środków do życia? O ile sprawa nie zostanie w krótkim czasie wyjaśniona, zajmiemy się nią szerzej.

Polski Eksport Zwierzyny. Podajemy do wiadomości, że jedynym czysto-chrześcijańskim przedsiębiorstwem zakupu jaj i eksport zwierzyny w Lesznie jest Firma Cz. Szydłowski, ulica G. Narutowicza 62-63. Pozostałe firmy znajdują się w rękach żydowskich. Do powyższego powrócimy w następnym numerze.

Do Kupców Samodzielnych branży spożywczej!

Często się słyszy, że branża żywnościowa w Lesznie jest opanowana zupełnie przez Polaków. Jest to objaw bardzo pocieszający tymbardziej, że jako miasto pogranicza powinno być polskim w zupełności w każdej dziedzinie życia i pracy. Każdy zrozumie, jak niebezpieczny jest element obcy, podstępny i pełen zdrady.

Rumieniec wstydu ogarnia nas widząc prawie codziennie na naszych ulicach olbrzymie samochody ciężarowe, rozwożące żydowskie towary po sklepach naszych kupców-Polaków. Mamy na miejscu kilka polskich, czysto chrześcijańskich fabryk cukrów, które dają zatrudnienie Polakom.

W Lesznie cieszą się wielkim poparciem żydowskie fabryki cukrów i czekolad jak: „Suchard" Kraków, „Hazet" Lwów, „Branka" Lwów, „Alfa" Łódź i t. p. Czy te firmy dadzą zatrudnienie polskim robotnikom, w to należy wątpić. Poza tym przyjeżdża do Leszna pewna żydowska fabryka cykorii pod firmą „Stella", cieszą ca się u naszych kupców poparciem. Zaznaczamy, że fabryka cukierków „Stella" właśc. Zbigniew Sternal, Leszno, ulica M. Piłsudskiego nie ma nic wspólnego ze żydowską fabryką cygorii. Zdobycie srebrnego medalu na wystawie regionalnej w Lesznie zapewnia pierwszorzędny wybór cukierków, które przewyższają wszelkie wyroby żydowskie. Fabryka cukierków zasługuje na poparcie.

Po ciężkiej chorobie na judaszowskie srebrniki żydowskie, zakończył swój marny żywot dla społeczeństwa polskiego

Walenty Horobowski

właściciel kilku kamienic

który przez swoje łakomstwo „dzielnie" przyczynił się do zażydzenia naszego miasta — utrzymując żydów w swojej kamienicy.

Za twoją chciwość na srebro i złoto piekło cię spali, nieszczęsna marnoto. Za takie czyny już cię karzą na tej ziemi, a na tamtym świecie na twoim tyłku, za brzydkie frymarki, będą diabli kuć ciągle — talary i marki.

Adres Redakcji i Admin.: Leszno, Nowy Rynek 26. Wydawnictwo przyjmuje ogłoszenia wyłącznie tylko od firm chrześcijańskich. Wydawca: Stronnictwo Narodowe w Lesznie. Za redakcję odpowiedzialny Jan Skórski z Leszna.
Odbito czcionkami Drukarni Polskiej, Leszno, Nowy Rynek 26